

# Patriotyzm a nacjonalizm: ciekawy przypadek sloganu „Byliśmy, jesteśmy, będziemy”

Ciekawy artykuł profesora Andrzeja Białasa w PAUzie nr 579, uzmysłowił mi raz jeszcze rolę stereotypów i klisz językowych w propagandzie nacjonalistycznej. Profesor Białas przytoczył znany chyba nam wszystkim powojenny slogan, którym władze komunistyczne podparły propagandowo „powrót” Polski na Ziemię Zachodnie, a mianowicie: „byliśmy, jesteśmy, będziemy”. Choć w ostatnich latach PRL-u jego użycie i oddziaływanie nieco osłabło, to jednak udało się tej hasłowej triadzie ukształtować światopogląd szerokich warstw społeczeństwa, pomijawszy może część krytycznych wobec ustroju warstw inteligentnych.

U wielu osiedleńców na Śląsku i Pomorzu istniała swoista dwoistość myślenia. Wszyscy oni odczuwali w pierwszych latach powojennych dominację niemiecką i niemieckiej kultury materialnej, a jednocześnie pocieszali się cokolwiek mityczną prapolskością tych ziem – tu jestem bliżej wywodów profesora Urbańczyka niż profesora Białasa – jak i historiozoficzną logiką powrotu granic Polski, po prawie tysiącleciu, do ich kształtu z lat 960–1025. Po katastrofie wojennej i cywilizacyjnej, którą stanowiła druga wojna światowa, takie uproszczone myślenie było bardzo pociągające i skutkujące nie tylko postawami nacjonalistycznymi, lecz w jakiś sposób – choć trochę wzdragam się przed tym sformułowaniem – oddziaływało też w swoim czasie w sposób państwotwórczy. Szybko jednak nabrało cech karykaturalnych. Mój niedawno zmarły przyjaciel, wybitny etnolog i antropolog Ludwik Stomma, był w sierpniu 1970 roku świadkiem otwarcia skansenu – Muzeum Wsi Opolskiej. Przed drewnianą chałupą, przeniesioną skądś, uplasował się ówczesny pierwszy sekretarz partii z Opola – nawet jak na standardy późnogomułkowskie zgoła wyjątkowy głąb – i wskazując na małą budowlę wygłosił publicznie przez mikrofon sentencję, iż „ta prasłowiańska chata, stojąca tu nieprzerwanie (sic!) od dwu tysięcy lat pokazuje dowodnie, iż byliśmy tu, jesteśmy i będziemy”. Wśród partyjnych oficjeli tam zgromadzonych powstało wówczas coś na kształt paniki – nawet oni odczuli wówczas, iż nie można było lepiej ośmieszyć hasła jak i idei za nim stojącej. Zaś na XIX-wiecznej chałupie nieco wprawniejsze oko mogło odkryć napis niemiecki.

Nie zauważono jednak do dziś faktu, iż hasło „byliśmy, jesteśmy, będziemy” nie było bynajmniej oryginalnym pomysłem polskich komunistów. Przed wojną w sąsiedniej Czechosłowacji uzasadniano prawo Czechów do narodowego bytu, a także do zasiedlonych przeważnie przez Niemców ziem sudeckich, dobitnym i łatwym do zrozumienia przez Polaków hasłem: „Byli jsme a budem” (zdaje się, iż wywodziło się ono

z tzw. ruchu sokolskiego, zaś jako pierwszy sformułował je czeski poeta Josef Václav Sládek w wierszu z 1907 roku). To hasło w obronnej propagandzie końca lat trzydziestych skierowane było przeciwko zagrażającej Czechosłowacji III Rzeszy i logiczną kolejną rzeczą umieszczano je na bunkrach *wału czechosłowackiego*, to jest na przygranicznych fortyfikacjach na ziemiach sudeckich. Miało mobilizować ducha bojowego armii, choć jego oddziaływanie było wówczas dość ograniczone. Zaś po wojnie propaganda komunistyczna uzasadniała wypędzenie Niemców sudeckich silnie w kategoriach quasi-moralnych jako ukaranie zdradzieckich obywateli byłego państwa czechosłowackiego, mniej nieco akcentując kwestie kulturowo-etniczne.



źródło: Wikipedia

Bunkier K-S 14 koło Prostřední Lipka (1938)

Czeski nacjonalizm, jak wiadomo, ma charakter obronny i nie jest tak bardzo odległy od rozsądnego patriotyzmu. Na ogół mierzy on zamiary wedle sił i wymaga przede wszystkim, aby zarówno Europa jak i sąsiedzi nie wtrącali się do cichego i wygodnego życia Czechów. I mimo wielu różnic między inteligencją a tzw. masami obrona swoistego ciepła czeskiego jednoczy wszystkich. W porównaniu z Czechami w Polsce granice między nacjonalizmem a patriotyzmem, między argumentacją historyczną, moralną czy etniczną są rozchwiane i mało ugruntowane, zaś dramatyczne rozbicie społeczeństwa i powstanie całej kasty wyjątkowo obrzydliwych, płatnych pseudopatriotycznych krzykaczy niesie z sobą rozliczne niebezpieczeństwa. I o tym trzeba pamiętać, zmagając się z trudną teraźniejszością naszego kraju.

SERGIUSZ MICHALSKI  
Uniwersytet w Tybindze

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.  
**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.